

Lewica kroi w gacie w sprawie Turowa

7 listopada 2021

O sytuacji wokół kopalni w Turowie powiedziano już naprawdę wiele. Jedno w tym wszystkim jest jasne: wykonanie wyroku TSUE oznacza natychmiastową utratę pracy przez tysiące ludzi. I można wszystko powiedzieć: że to wina rządu (niewątpliwie), że wina opieszałości ministrów (prawda), polskiej buty wobec Czechów (z pewnością) zaniedbań władz lokalnych, niemądrej pochopności UE i wiele innych. Jednak zagrożenie utratą źródeł utrzymania dla tysięcy rodzin jest poza wszelką dyskusją. Jak bezdyskusyjny jest lęk i sprzeciw wobec zagrożenia.

<https://www.youtube.com/watch?v=C0qmwuUsJDc>

Związkowcy, którzy dzisiaj zebrali się pod siedzibą Komisji Europejskiej byli wściekli. Byli też zdeterminowani, by walczyć w obronie swoich miejsc pracy. W obronie swoich rodzin. Dzieci. To nie jest demagogia. Tak naprawdę jest. Zamknięcie kopalni to dla nich niewyobrażalna tragedia.

Zapewniam, że są głusi na wszelkie, najlepiej nawet uzasadnione naukowo argumenty o zmianach klimatycznych, zielonej transformacji i konieczności odejścia od węgla – dopóki wiedzą, że to jest dla nich wyrok. Nawet na ten, że musimy zachować planetę dla naszych dzieci. Bo górnicze dzieci, ich dzieci, staną się ofiarami natychmiast po zamknięciu kopalni.

Na ulicy Jasnej 14/16 stali obok siebie związkowcy z OPZZ, „Solidarności”, Związku Zawodowego Kontra, Forum Związków Zawodowych, Sierpnia '80. Naprawdę rzadko spotykana wspólnota związków w obronie pracowników. Obok nich na platformie stanęli minister Michał Wójcik i niedawny jeszcze wiceminister aktywów państwowych Janusz Kowalski ze skrajnie prawicowej Solidarnej Polski. Obaj politycy mówili to, co protestujący

chcieli usłyszeć. Że Unia jest niesprawiedliwa, że faworyzuje inne państwa, że jest antypracownicza, antypolska i wręcz nieludzka. Że podwyżki energii elektrycznej i ciepła będą w takiej wysokości, że zwykłej polskiej rodziny nie będzie stać na ogrzewanie mieszkania. I że Unii to nic, a nic nie obchodzi. Minister Wójcik zaprosił delegacje protestujących do ministra Ziobry, który na nich specjalnie czeka, bo podziela ich emocje. Tłum wiwatuje. Nie są sami.

Kogo nie było? Zgadliście: ani jednego przedstawiciela lewicy. Ani parlamentarnej, ani pozaparlamentarnej. Żadnej. Czemu? Bo wymowa protestu nie odpowiada narracji prounijnej? Bo protestujący nie mają racji, gdy mówią o świętości polskiego węgla i żądają zachowania miejsc pracy w dziale gospodarki, który jest przestarzały i szkodliwy? Bo zgoda na ich postulaty to niszczenie Ziemi?

Odpowiedź na wszystkie te pytania jest twierdząca. Tylko ja ze swej strony mam jedno kontrpytanie: i co z tego?

Lewicy psim obowiązkiem jest być tam, gdzie ludziom dzieje się krzywda, gdy potrzebują pomocy i wsparcia. Być i przygotowywać konkretne rozwiązania. Krzywda ludzi się właśnie dzieje w Turowie. Czemu jeden jedyny poseł Maciej Konieczny potrafi regularnie mówić, że jest za odejściem od węgla i transformacją energetyczną, ale za sprawiedliwą transformacją, która nie pozostawia górników na lodzie? Reszta w ogóle nie zabiera głosu na ten temat.

Stałem dzisiaj wśród związkowców na ulicy Jasnej. Czułem ich determinację i złość, że pozostawieni są sami sobie. Z wdzięcznością przyjmowali słowa Kowalskiego i Wójcika. Owacyjnie przyjęli zaproszenie Ziobry.

Jedyne, co lewica potrafi, to obrażać w sieciach społecznościowych, gdzie mieszkają na stałe, nie wychodząc na ulice, Katarzynę Dudę, działaczkę OPZZ i Partii Razem. Wyzywać od faszystek, żądać, by nie stała z Kowalskim i Wójcikiem,

dawać rady, co mówić i robić. Bo była z tymi, którzy jej potrzebowali i miała czelność być tam, gdzie majaczyli nacjonaści i prawica. Wyzywający siedzą w domach, wznoszą okrzyki między jednym a drugim łykiem zielonej herbaty i klikają, klikają, klikają... Gówno z tego wynika. Ludzie potrzebują, żeby ktoś stanął obok nich, kiedy mają poczucie osamotnienia i dziejącego się dramatu. Nikt z lewicy, poza Katarzyną Dudą, na to się nie potrafił zdobyć. A potem, kiedy Konfederacja zbierze dwucyfrowy wynik w wyborach, będą histeryzować, że „faszyzm idzie”. No idzie. Dzięki waszemu tchórzostwu.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu